

STYL ŻYCIA

CO POLACY WYRZUCAJĄ DO ŚMIECI?
ROZMÓWA Z SOCJOLOG ANNA
MACYSZYN-WILK → **A26**

→ Dzieła sztuki ze szpulki, ściereczki, pinezki.
Wystawa w katowickiej Galerii Sztuki Współczesnej

19-09-2008, Rzeczpospolita



Obyczaje

Wygrzebane z polskich śmieci

ROZMOWA | Wydruk scenariusza filmowego, twardy dysk z danymi, zdjęciami i pracą licencjacką, przeterminowana niezniszczona karta kredytowa. To wszystko można znaleźć w śmieciach. Socjolog Anna Macyszyn-Wilk przebadła 6 tysięcy worków z odpadkami

W: Jak prowadziła pani analizę śmieci?

ANNA MACYSZYN-WILK: Badania prowadziliśmy w trzech edycjach. Każde trwało około trzech tygodni. Odbywały się na trzech różnych stacjach przeładunkowych w Warszawie, tam gdzie śmieci są zwożone przez firmy sprząające miasto. Przebadaliśmy 6120 worków. Znaleźliśmy aż 2046 worków zawierających dokumenty! Z każdego kontenera braliśmy dwa worki do analizy.

Ankieterka sprawdzała, skąd worki pochodzą – z firmy czy domu prywatnego. Można to poznać po zawartości – jeśli są w nich odpady spożywcze, to wiadomo, że pochodzą z domu. Chcieliśmy sprawdzić, jakie zanieczyszczenia powstają przy wyrzucaniu śmieci zarówno przez firmy, jak i osoby prywatne. Czy znajdują się tam dokumenty – zniszczone czy w całości. Billingi, faktury, rachunki. Prowadziliśmy badania na zlecenie firmy produkującej niszcarki.

Polacy są coraz zamożniejsi. Czy widać to także w śmieciach?

Uderza nadmiar wszystkiego, co wyrzucamy. Mnóstwo rzeczy niezniszczonych. Kupić, używać i wyrzucić – to nasza ideologia. Tysiące reklamówek, gadżety, dokumenty. Wszystko pomieszanego z jedzeniem zawiniętym w grube ilości plastiku, żeby się nie rozlało. Widać, jak nie dbamy o środowisko. Pamiętam różowy rowerek dziecienny, prawie nowy. Nikt go nie zabrał ze śmietnika. Aż dotarł do stacji przeładunkowej.

Śmiecie są kopalnią danych o naszym życiu. O tym, jak mieszkamy, co jemy, jakich używamy kosmetyków. Czy mamy dzieci, czy ulegamy modzie i reklamie. Jaki jest nasz poziom zamożności. Mogłyby to być bezcenne dane dla marketingu. Bezcenne, bo bezwzględnie prawdziwe.

Jakie dokumenty wyrzucamy?

Rachunki, wyciągi z banku, billingi, faktury, PIT, akty nota-

rialne, pisma urzędowe. Znaleźliśmy wydruk scenariusza filmowego, twardy dysk z prywatnymi danymi, zdjęciami i pracą licencjacką, przeterminowaną, niezniszczoną kartę kredytową, kody jednorazowe do konta w zamkniętej kopercie, przeterminowane razem z umową z banku, dokumentację osobową uczniów ze szkoły podstawowej, kilkadziesiąt CV młodych kobiet z klubu lub kawiarni... Większość, aż 83 procent



Anna Macyszyn-Wilk jest doktorantką na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego

Uderza nadmiar wszystkiego, co wyrzucamy. Mnóstwo rzeczy niezniszczonych. Kupić, używać i wyrzucić – to nasza ideologia

dokumentów wyrzucona była razem z innymi śmieciami. Tylko niewielką część pakujemy oddzielnie. Ale zarówno z jednych, jak z drugich można całkowicie odtworzyć zawarte w nich informacje. Największym zagrożeniem jesteśmy sami dla siebie. W pracy dbamy o to, żeby dokumenty wyrzucać, w domu pozbywamy się ich lekką ręką.

Które z tych dokumentów są najbardziej niebezpieczne, je-

śli dostaną się w ręce przestępców?

Są dwa rodzaje niebezpiecznych danych. Pierwszy to wszelkie informacje finansowe – korespondencja z bankiem, billingi, PIT. Drugi to wszystko to, co zawiera wiedzę na temat naszego stylu życia. Informacje o chorobach, leczeniu, stanie zdrowia. Dokąd wyjeżdżaliśmy, gdzie spędzamy wakacje.

Znając te dane, ktoś może ich użyć, żeby się pod nas podszyc. Przez rok pewien mężczyzna podszywał się pod członków zarządów dużych korporacji. W ich imieniu pisał do księgowości, że kupił komputery i prosi o przelewanie pieniędzy na swoje konto. Dopiero 11. firma nakryła go na oszustwie. Chodziło o niewielkie sumy, pewnie dlatego nikt niczego nie podejrzewał.

Tyle się mówi i pisze o wyrzucaniu dokumentów zawierających dane osobowe. Na ludziach nie robi to wrażenia?

Chcieliśmy się dowiedzieć, czy problem zabezpieczenia dokumentacji istnieje w świadomości ludzi. Gdy badaliśmy firmy, 86 procent badanych twierdziło, że dokumentacja jest niszczone. Ale wśród osób prywatnych aż 44 proc. w ogóle nie znało terminu: kradzież tożsamości danych. I z niczym go nie kojarzyło. Tylko 45 proc. zapytanych przez nas ludzi wiedziało, o co chodzi. Większość twierdziła, że dokumentów nie wyrzuca. Nasze badania jednak temu przeczą.

Co robi pani z dokumentami w domu?

Mam pudełko, gdzie wszystko składam, a potem to niszcę albo palę.

W Anglii i w Niemczech Polacy pracują na tzw. wystawkach. Zbierają z ulic meble, sprzęt gospodarstwa domowego, zanim przyjadą śmieciarze. Potem to sprzedają. Znam sklep na wsi



AKCJA „SPRZĄTANIE ŚWIATA”

Jesienne porządki w Polsce

Trwa rozpoczęta w środę w Ostrowcu Świętokrzyskim akcja „Sprzątanie świata”. Zakończy się 26 września w Beskidzie Śląskim sprzątaniem międzynarodowym – polsko-czesko-słowackim. Od 1994 roku jej inicjatorem w Polsce jest Fundacja Nasza Ziemia. Działania fundacji były i są na tyle skuteczne, że dziś niemal każdy w kraju wie, co to jest „Sprzątanie świata”, wielu z nas regularnie w akcji uczestniczy. Inicjatywa ma początek w Australii, gdzie po raz pierwszy odbyła się w 1989 r., teraz zaś

przeprowadzana jest w ponad 130 krajach. W ruchu uczestniczy blisko 40 milionów wolontariuszy.

„10 milionów złotych – tyle moglibyśmy zaoszczędzić, gdybyśmy nie zaśmiecali lasów, bo tyle trzeba wydać co roku na ich sprzątanie – przekonywał Zbigniew Filipek z Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych podczas rozpoczęcia tegorocznej kampanii w Polsce. Odbywa się ona u nas już po raz 15. W tym roku będzie przebiegała pod hasłem: „Posprzątamy polskie lasy!”.

—m.j.—

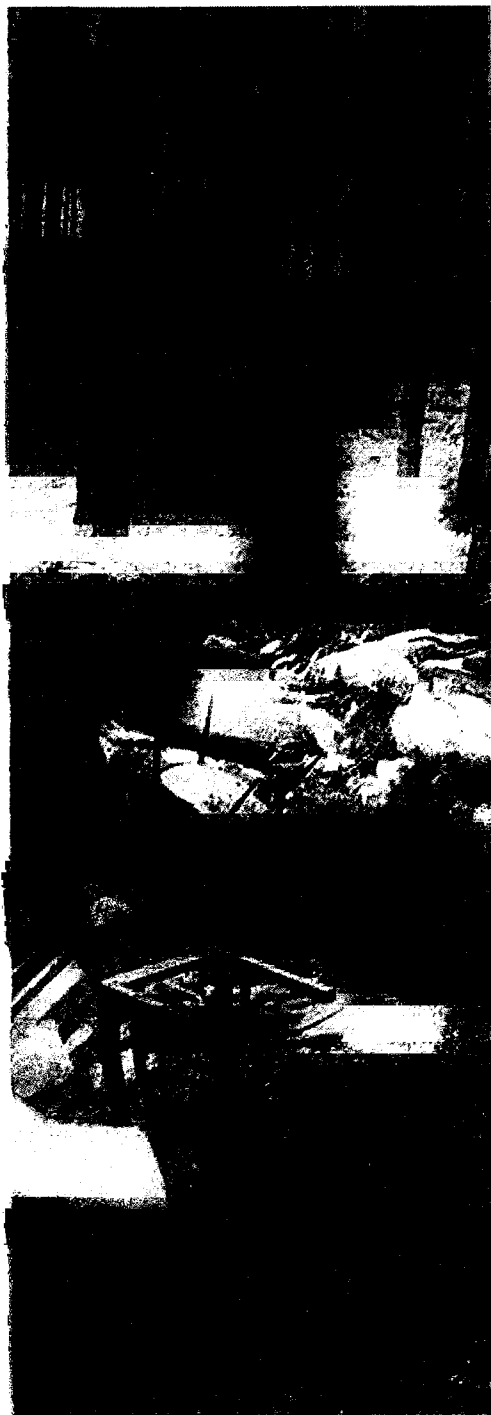
na Mazurach, gdzie sprzedają stare rowery, garnki, sprzęt AGD, dywany, meble. Taki lumpeks, do którego towar przyjeżdża z Niemiec. Cieszy się dużym powodzeniem. Przyjeżdżają nawet z Warsza-

wy. Właściciele dobrze na tym zarabiają.

U nas, zanim śmieci dojadą na stację, te rzeczy są usuwane. Jest to nielegalne, ale nikomu nie przeszkadza. Na wysypisku w Górze Kalwa-

rii wpuszczają nurków, którzy szukają surowców wtórnych. Przynajmniej w ten sposób część śmieci się nie marnuje.

Widziałam kiedyś w „National Geographic” reportaż o tym,



← Polacy wyrzucają dokumenty lekką ręką. A inne śmiecie – z lekkim sercem

• OPINIA

DLA „RZ”

Mira Stanisławska-Meyszowicz

prezes fundacji Nasza Ziemia

Mimo że akcję „Sprzątanie świata” przeprowadzamy do kilkunastu lat, to ciągle cieszy się niestąbnym, wręcz coraz większym zainteresowaniem. Zmieniła jednak swój charakter. To już nie jest jednodniowy czyn społeczny, podczas którego dzieci i młodzież wychodzą na ulice, do lasów i sprzątają. Sprzątanie odbywa się wiele razy do roku, a dążymy

do tego, by odbywało się na co dzień. Akcja ma charakter dużo bardziej edukacyjny. Próbujemy zazielenić biznes. W ten sposób, by firmy chciały z nami współpracować, a nie tylko wyklądać pieniądze. Gdy myślę o finale akcji, to mam jedno marzenie – byłoby cudownie, gdyby była już niepotrzebna. By sprzątanie skończyło się z tego powodu, że nie ma czego sprzątać. —m.j.-l.

jak Irańczycy po obaleniu szacha sklejali dokumenty państwowe poczęte przez niszczarkę. Robili to ręcznie.

Dzisiaj są do tego specjalne programy komputerowe. Ale nie podejrzewam, żeby zło-

dziejowi chciało się przez kilka tygodni sklejać ścinki papieru, skoro może znaleźć gotowe dokumenty, nawet nie przedarte na pół.

—rozmawiała
Joanna Bojańczyk